

Jaki pan ma interes, że pyta?

Wielokrotnie na różnych stronach internetowych spotykały mnie pouczenia, abym zamiast pytać w komentarzach i drażnić jakąś sprawę, zapytał wprost władze naszej gminy. Władza jest otwarta, gotowa do dialogu i na pewno mi odpowie. Pamiętam, że na forum Info Kęty (dopóki tam wchodziłem) radzili mi tak np. Kęczanka311 czy Howard. Ostatnio znowu ktoś dał mi taką dobrą radę.

Ponieważ znam kilku radnych, a oni przecież są ważniejsi ode mnie – zwykłego szaraczka, to zapytałem ich, jak im odpowiada burmistrz. Lepiej sprawdzę – pomyślałem – niż tak bez rozeznania wpakuję się i ośmieszę. Jeśli burmistrz Bąk chętnie i rzeczowo udziela informacji radnym, to zapewne i zwykłemu mieszkańcowi też odpowie? No, i dostałem dwa przykłady tej „otwartości”.

Oto grupa radnych opozycji pyta burmistrza o szczegółowe „informacje na temat wszystkich wydatków przeznaczonych na promocję Gminy Kęty”. Dalej podpisany pod pismem radny Rafał Ficoń pyta konkretnie: „Ponadto proszę o podanie szczegółowej informacji, jakie dodatkowe zadania zostały zlecone firmie VRpix Aneta Flisowska przez Gminę Kęty w roku 2012 za kwotę 14 217,00 zł i w roku 2013 – 8 132,15 zł brutto.” „Ponownie proszę o podanie informacji na temat zadań zleconych przez gminne jednostki organizacyjne i zakłady budżetowe z firmą VRpix Aneta Flisowska w roku 2012.”

Na wszystkie te pytania burmistrz odpowiada jedną i tą samą formułką, a brzmi ona dokładnie tak: „proszę o sprecyzowanie użytego przez Pana pojęcia: szczegółowe informacje oraz wskazanie formy udostępnienia Panu danych, o jakie Pan wnioskuje.” I tak trzy razy z rzędu, bo pytania były trzy. Rzeczowo, wyczerpująco i niech radny sobie radzi z taką odpowiedzią. W kolejnym piśmie radny pytał o te same informacje, ale robił to obszerniej, aby burmistrz nie miał już wątpliwości, na czym polega pytanie o szczegółowe informacje. Powołując się na dostęp do informacji publicznej i jawność finansów samorządowych radny nadal drażył temat ile urząd płaci i za co płaci partyjnej koleżance burmistrza z MiG-u.

Tym razem burmistrz Bąk tak odpowiedział (pomijam przydługą wstęp): „informuję, że Pana prośba dotyczy informacji przetworzonej. W związku z tym, zgodnie z art. 3ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 5 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 112, poz. 1198 z późn. zm.), proszę o wskazanie szczególnie istotnego interesu publicznego.” Burmistrz chce teraz, aby radny wytłumaczył się, jakież to ma „szczególnie istotny interes publiczny”, że śmie pytać, ile pan Bąk, sięgając do publicznej kasy daje zarobić partyjnej

koleżance? Jak radny się wytłumaczy – tak można mniemać – pan Bąk udzieli informacji. Wskazywałaby na to logika, ale ja myślę, że burmistrz zapyta o coś kolejnego, np. czy radny legitymuje się jakimś certyfikatem poufności, albo prawem dostępu do informacji niejawnych.

Przy tej okazji przypominam sobie, że na początku tego roku krakowska Fundacja Stańczyka opublikowała ranking przyjaznych urzędów gmin województwa małopolskiego. Ankieterzy anonimowo zadając urzędnikom różne pytania ocenili urzędy, jaki jest w nich dostęp do informacji publicznej. Na 183 pozycje Kęty zajęły 141 miejsce, a dla porównania sąsiedni Andrychów – pierwsze miejsce.

Czy pamiętacie, jak MiG nisko oceniał urząd za rządów burmistrza Olejarza? Jak to wszystko miało się zmienić? Jak gmina miała być dla mieszkańców? Kiedy moja znajoma wylatywała z pracy w Urzędzie Miejskim, usłyszała od obecnego burmistrza, że nie pasuje do „nowego wizerunku gminy”. Wtedy jej współczułem, teraz gratuluję, że z tym nowym wizerunkiem nie ma nic wspólnego.

emenem